10 fen. 10 fen.

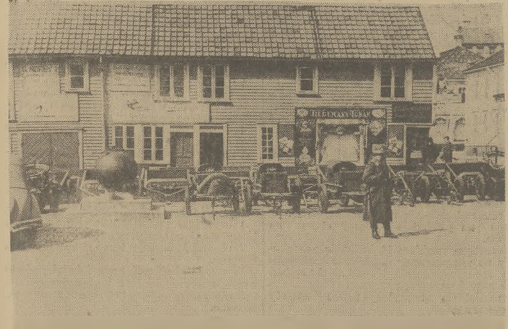
# DZIENNIK PORANNY

Rok I. Nr. 48.

Kraków, piątek 26 kwietnia 1940 r.

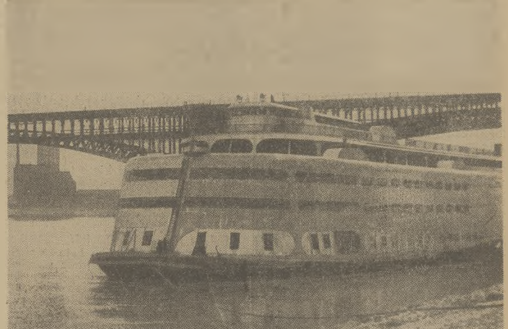


**Na norweskim placu portowym.**



Ilustracja nasze przedstawia widok pewnego portu w Norwegji. Widzimy sprzęt wojenny, wyładowany z samolotów. Jako wspomnienie z czasów wojny światowej widzimy pomnik w kształcie miny, wybudowany ku uczczeniu marynarzy poległych skutkiem wybuchów min.

**Aerodynamiczny parowiec na Missisipi.**



W St. Louis spuszczono na Missisipi nowoczesny parowiec o linjach aerodynamicznych. Posiada on pięć pokładów. Nad konstrukcją tego nowoczesnego parowca pracowano przez trzy lata. Zdjęcie nasze przedstawia nowy parowiec na wodach Missisipi.

# Dwie angielskie łodzie podwodne zatopione.

## Zestrzelono 7 samolotów angielsko-francuskich.

**Berlin**, 26 kwietnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej donosi:**

**Na północ od Drontheim wojska niemieckie, po zajęciu Steinkjer, obsadziły dalsze ważne przejścia i cieśniny przy bardzo słabym oporze nieprzyjaciela. Cały obszar Drontheimu i wiodąca stamtąd linja kolejowa do granicy szwedzkiej została tem samem całkowicie zabezpieczona przeciwko atakom z północy.**

**W dalszym ciągu trwa szybki marsz w rejonie Oslo ku północy i północnemu zachodowi. Wspomagane przez flotę powietrzną wojska niemieckie łamały każdą próbę nieprzyjaciela ponownego okopania się i zmuszały go do częściowo zupełnie chaotycznego odwrotu.**

**W czasie pościgu za łodziami podwodnemi w Skagerraku zniszczono dwie nieprzyjacielskie łodzie podwodne.**

Flotyla łodzi strażniczych wypatrzyła u zachodniego wyjścia ze Skagerraku grupę większych kontrtorpedowców francuskich z dość bliskiej odległości. Mimo znacznej przewagi sił nieprzyjacielskich łodzie strażnicze zaatakowały je natychmiast. **Po krótkiej walce nieprzyjaciel w szybkiem tempie wziął kierunek zachodni i zniknął z pola widzenia.**

**Dwa nowoczesne kontorpedowce norweskie zostały uruchomione, po obsadzeniu ich przez załogi niemieckie.**

Flota powietrzna patrolowała w dniu 24 kwietnia środkową i północną część morza Północnego aż do wysokości wysp Szetlandzkich, docierając do Norwegji środkowej.

**Oddziały floty powietrznej przecięły połączenia nieprzyjaciela w rejonie na północ od Lillehammer, Drontheim i Bergen, oraz zaatakowały, częściowo w locie nurkowym, nieprzyjacielskie kolumny marszowe, biwaki wojsk i punkty oparcia.**

Z wybrzeża zachodniego zaatakowała flota powietrzna nieprzyjacielskie siły morskie. **Jeden brytyjski krążownik przeciwlotniczy został poważnie trafiony i przerwał swoją działalność bojową, przy równoczesnym wybuchu pożaru.**

**Nad morzem Północnem zestrzelono trzy brytyjskie samoloty typu „Lockhead-Hudson" i jeden brytyjski samolot typu „Hampton-Herford", pod Malborgiem zestrzelono jeden dalszy samolot. Dwa własne samoloty zaginęły.**

Na zachodzie nie było ważniejszych wydarzeń.

**Na granicy zestrzelono dwa francuskie samoloty. Jeden własny samolot nie powrócił z nalotu na nieprzyjaciela.** (p.).

### Dzienniki w Oslo stwierdzają bezsilność Anglji wobec lotnictwa niemieckiego.

(=) **Oslo**, 26 kwietnia. Tutejsze dzienniki na pierwszych stronach zamieszczają doniesienia o sukcesach lotnictwa niemieckiego w walce przeciw angielskim próbom wysadzanie wojsk na ląd w Andalsnes i Namsos.

„Fritt Folk" podkreśla bezsilność Anglji i pisze, że wypadki w Andalsnes są przykładem tego, co w rzeczywistości znaczy „pomoc brytyjska".

Dziennik „Aftenposten" wita z zadowoleniem fakt, że niemiecka komenda wojsk, na skutek lojalnego zachowania się ludności, zniosła ograniczenia komunikacyjne pomiędzy Oslo a kilku sąsiedniemi miastami. W ten sposób ujawniło się dążenie niemieckiego dowództwa wprowadzenia tylko takich ograniczeń, jakie okażą się niezbędnie konieczne. (p.).

# Niemcy pozyskały nowe znaczne źródła surowców.

## Głos dziennika sowieckiego.

(=) **Moskwa**, 26 kwietnia. **Moskiewski „Trud" zamieścił we wtorek obszerny artykuł poświecony omówieniu strategicznej wojskowej i gospodarczej pozycji, jaką Niemcy potrafiły sobie zabezpieczyć dzięki swej akcji w Skandynawji, uprzedzającej atak angielski.**

Dziennik ten zamieszcza prawie codziennie artykuły miarodajnych moskiewskich publicystów o wydarzeniach wojennych i wypadkach w Skandynawji, opisując dokładnie aktywność, jaką rozwinęła Anglja w krajach skandynawskich i bałtyckich na długo przed wybuchem wojny. Głównym celem tej aktywności było odcięcie Niemiec od potężnych skandynawskich źródeł gospodarczych i surowców.

Niemcy potężnem uderzeniem zdołały jednak unieszkodliwić te zamierzenia Anglji, mające na celu odcięcie ich od Skandynawji, a przedewszystkiem od dowozu rudy szwedzkiej, obsadzając niespodziewanie najważniejsze punkty strategiczne w Norwegji.

Z olbrzymią energią — wywodzi dalej dziennik — rzucają obecnie Niemcy posiłki do Oslo, Stavanger, Bergen i Drontheim i rozbudowując coraz silniej nowozdobyte pozycje w Norwegji. Z wyjątkiem Narwik, wszystkie ważne punkty w Norwegji, obsadzone przez Niemców, są połączone kolejami z Oslo, co umacnia w sposób szczególny pozycje niemieckie.

Dzięki okupacji Danji i Norwegji — pisze dalej dziennik moskiewski — Niemcy nietylko wzmocniły swoją pozycję strategiczną wobec Anglji i Francji, ale nadto **do dyspozycji Niemiec stanęły obecnie także nieprzeliczone farmy bydlęce i mleczne Danji, norweskie fabryki broni w Rjuken i Raufos, przedsiębiorstwa chemicznego koncernu Norsk-Hydro, słynny na cały świat koncern papierniczy i celulozy w Sorpsborg, fabryki niklu w Susdnorwegen, kopalnie srebra i miedzi w Kongsberg, norweskie fabryki aluminjum itd.**

W ten sposób Niemcy znacznie powiększyły swoje zapasy surowców, koniecznych do prowadzenia wojny. Olbrzymie strategiczne i gospodarcze źródła Norwegji stanowić będą obecnie, łącznie z odbywającymi się wojskowemi operacjami, decydujący atut dla dalszego rozwoju wojny europejskiej. (p)

### Mianowanie komisarza dla okupowanych terenów norweskich.

(=) **Berlin**, 26 kwietnia. **Kanclerz Hitler mianował nadprezydenta Terboven komisarzem niemieckim dla okupowanych terenów Norwegji. Komisarz Niemiec Terboven podlega w swym charakterze bezpośrednio kanclerzowi Hitlerowi.** (p.).

### Ogień z karabinów maszyn. do rybaków holenderskich.

(=) **Amsterdam**, 26 kwietnia. Holenderski statek rybacki „Adelante", przynależny do portu Ymuiden, był według raportu kapitana tego statku atakowany i ostrzeliwany z karabinów maszynowych przez angielski bombowiec na morzu Północnem na szerokości 58 stopni w czasie gdy statek był zajęty połowem ryb.

**Atak nastąpił mimo tego, że kapitan przy nadlatywaniu samolotu, kazał wywiesić flagę holenderską.** Załoga zdołała na czas schronić się pod pokład, tak że nie został nikt ranny. Jest to w krótkim czasie już drugi wypadek zaatakowania holenderskiego parowca rybackiego przez angielskie jedynostki bojowe. (p.).

### Opinja Norwega o oporze w Skandynawji.

**Los Angeles**, 26 kwietnia. — Dzienniki w Los Angeles publikują wywiad ze słynnym amerykańskim specjalistą w zakresie nowotworów dr. Soiland z pochodzenia Norwegiem.

W wywiadzie tym dr. Soiland wyraża pochwałę dla rozsądnego zachowania się Danji w czasie wkroczenia Niemców, natomiast opór Norwegji określa jako nierozsądny i beznadziejny.

### Także w Ameryce przejrzano angielskie kłamstwa.

(=) **Nowy Jork**, 26 kwietnia. Na temat podjudzenia pewnej części ludności Norwegji w pierwszych ośmiu dniach przy pomocy najgorszych kłamstw angielskich do bezrozumnego oporu, zamieszcza artykuł współpracownik dziennika, wychodzącego w Nowym Jorku „Yonkers Herald Statesman".

Oskarża on Anglję o rozpowszechnianie najgorszych kłamstw celem wprowadzenia w błąd opinji publicznej w Norwegji i Szwecji, jak za czasów wojny światowej, a to celem wzbudzenia wrażenia, że pomoc mocarstw zachodnich już nadeszła.

Tymczasem, jak stwierdza wymienione pismo, wszystkie doniesienia o zwycięstwach i rzekomych okrucieństwach są dowolnym wymysłem angielskiego radja, mającym dać Anglikom czas do działania, a w międzyczasie mającym zachęcić Norwegów do walczenia za interesy angielskie. (p)

# Straty floty angielskiej od 9-go kwietnia t. j. od dnia rozpoczęcia akcji w Norwegji.

## Podróż śmierci floty angielskiej. — 57 brytyjskich statków wojennych zatopionych względnie podpalonych.

**Berlin, 26 kwietnia. — Z komunikatów naczelnej komendy wojsk niemieckich od dnia 9 kwietnia da się zestawić następująca tabela strat względnie uszkodzeń okrętów brytyjskich spowodowanych atakami niemieckiego lotnictwa i floty.**

**Zatopiono względnie podpalono:**

| | |
|---|---|
| Krążowników | 5 |
| Kontrtorpedowców | 7 |
| Łodzi podwodnych | 14 |
| Transportowców | 3 |
| Razem | 29 |

**Trafiono względnie ciężko uszkodzono:**

| | |
|---|---|
| Pancerników | 7 |
| Krążowników | 8 |
| Kontrtorpedowców | 4 |
| Lotniskowców | 1 |
| Transportowców | 8 |
| Łącznie | 57 |

### *10 kwietnia:*

Brytyjskie jednostki bojowe i transportowce zostały wczoraj w późnych godzinach popołudniowych zaatakowane przez samoloty niemieckie i druzgocąco pobite. Prawie wszystkie nieprzyjacielskie statki wojenne otrzymały pełne trafienia ciężkiego kalibru.

W szczególności zostały trafione:
4 panceniki po dwie względnie trzy bomby,
2 krążowniki bojowe po jednej bombie,
2 ciężkie krążowniki po dwie względnie jednej bombie,
1 ciężki krążownik został celnemi bombami podpalony,
2 transportowce zostały obrzucone po jednej bombie.

### *11 kwietnia:*

W Narvik usiłowały jednostki floty angielskiej wedrzeć się do portu. W czasie skutecznej obrony zostały:
3 nieprzyjacielskie kontrtorpedowce zniszczone,
1 kontrtorpedowiec ciężko uszkodzony.
Niemieckie samoloty wywiadowcze na Morzu Północnem trafiły
1 brytyjski kontrtorpedowiec bombami ciężkiego kalibru.

### *12 kwietnia:*

Eskadra samolotów bojowych zaatakowała w godzinach wieczornych nieprzyjacielskie statki wojenne w odległości 200 km. na północny zachód od Drontheim.
1 lotniskowiec został celnem trafieniem ciężkiej bomby poważnie uszkodzony,
1 ciężki krążownik został trafiony dwiema bombami i odebrano mu możność manewrowania.

### *13 kwietnia:*

W czasie patrolowania nad morzem Północnem niemieckie samoloty bojowe zaskoczyły dwie brytyjskie łodzie podwodne, płynące na powierzchni.
Obie łodzie podwodne zaatakowano licznemi bombami i celnemi trafieniami zatopiono.

### *14 kwietnia:*

W czasie wielkiego ataku angielskiej floty na Narvik został 1 kontrtorpedowiec „Cossak" podpalony i osiadł na mieliźnie.

Kontrtorpedowiec „Eskimo" oraz dalsze kontrtorpedowce zostały również ciężko uszkodzone i zniszczone.

W czasie starcia jednostek floty niemieckiej i brytyjskiej w dniu 9 kwietnia został uszkodzony brytyjski krążownik bojowy „Renown".

Niemiecka łódź podwodna storpedowała na północ od wysp Szetlandzkich krążownik klasy „Glasgow".

Eskadry łodzi pościgowych podwodnych zniszczyły w Skagerraku trzy nieprzyjacielskie łodzie podwodne.

### *15 kwietnia:*

W Skagerraku, operujące tam jednostki floty niemieckiej, zniszczyły dwie dalsze nieprzyjacielskie łodzie podwodne.

### *16 kwietnia:*

W dniu 15 kwietnia został:
1 brytyjski krążownik koło wybrzeża Norwegji zaatakowany przez niemieckie samoloty bojowe i trafiony ciężkiemi bombami. Krążownik, ciężko uszkodzony, trzymał się początkowo pochylony na powierzchni, a następnie zatonął.

### *17 kwietnia:*

Niemiecka łódź podwodna zatopiła na północy-wschód od wysp Szetlandzkich
1 kontrtorpedowiec klasy „Tribal"
1 wielki transportowiec został trafiony celnym strzałem ciężkiego kalibru.
1 łódź podwodna została zatopiona.

### *18 kwietnia:*

Stavanger był ostrzeliwany w godzinach porannych 17 kwietnia przez brytyjskie krążowniki z większej odległości. Następnie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały angielskie jednostki morskie.
1 krążownik otrzymał celne trafienie najcięższego kalibru i zatonął, dalej uzyskano ogółem 4 celne trafienia ciężkiego i najcięższego kalibru na lekkie i ciężkie krążowniki, nadto
1 kontrtorpedowiec otrzymał celne trafienie ciężkiego kalibru.

Uszkodzone krążowniki należą m. in. do okrętów klas „Suffolk" i „Londyn". Zaobserwowano zatrzymanie się jednego statku, przewrócenie się na bok innego, zniszczenie na pokładzie i plamy oliwy na wodzie.

Wczesnym rankiem 10 kwietnia zaatakowały po raz pierwszy angielskie krążowniki i kontrtorpedowce Narvik. Angielski atak został odparty, przyczem
3 angielskie kontrtorpedowce zostały zniszczone a
1 kontrtorpedowiec ciężko uszkodzony.

### *19 kwietnia:*

Na północ od Narvik nieprzyjacielskie jednostki morskie i transportowce przygotowujące akcję lądowania wojsk zostały zaatakowane i ciężko uszkodzone przez samoloty bojowe,
1 łódź podwodna została celnem trafieniem bomby na miejscu zatopiona.
W Skagerraku i Kategacie zostały przypuszczalnie
3 nieprzyjacielskie łodzie podwodne zniszczone,
1 dalszy krążownik i
2 dalsze transportowce uszkodzone.

### *20 kwietnia:*

1 krążownik i
2 transportowce wojsk otrzymały celne trafienia ciężkiego kalibru.
Ciemne chmury dymu na okrętach i wielkie plamy oliwy na wodzie pozwoliły wyraźnie rozpoznać niszczące działanie pocisków lotniczych.

### *21 kwietnia:*

Koło Andalsnes:
1 krążownik został zatopiony bombą najcięższego kalibru,
1 dalszy krążownik został trafiony bombą lotniczą średniego kalibru, wybuchł płomieniami i wkońcu osiadł na mieliźnie.
Na innem miejscu:
1 transportowiec wojskowy poj. 15.000 ton został zapalony licznemi bombami,
1 dalszy transportowiec wojskowy wskutek uderzenia bombą przechylił się na bok.

### *22 kwietnia:*

Koło Namsos i Andalsnes:
1 brytyjski kontrtorpedowiec został trafiony bombami lotniczemi, a
2 nieprzyjacielskie okręty handlowe zatopione.
W czasie akcji pościgowej łodzi podwodnych w Skagerraku i Kategacie zostały:
2 nieprzyjacielskie łodzie podwodne zniszczone.

# Jak wojska niemieckie zdobyły Steinkjer.

**Sztokholm, 26 kwietnia. — „Niemcy wygrali bitwę pod Steinkjer" doniósł specjalny wysłannik dziennika „Nya Daglig Allehanda" we środę z norweskiego frontu północnego. W korespondencji tej czytamy dosłownie:**

„Pierwsze poważne starcie w rejonie Drontheim między niemieckiemi wojskami a jednostkami armji norweskiej zakończyło się zwycięstwem Niemców. **W nocy cały teren miasta znalazł się w rękach niemieckich a rano Niemcy obsadzili już nowe stanowiska na północ od Steinkjer.** Ofensywa przeciwko Steinkjer była prowadzona przez Sticklestadt, **gdzie od czasów Świętego Olafa nie toczyły się żadne walki.** Niemcy zmusili broniące się wojska norweskie do odwrotu".

Trudności, jakie mieli obrońcy miasta do pokonania, kontynuuje swoje wywody korespondent — **pozostawały głównie w związku z niebywałą skutecznością ataków floty powietrznej,** która kontrolowała całą sieć połączeń kolejowych i szos.

Namsos zostało zaatakowane we wtorek i we środę rano ponownie przez niemieckie bombowce. Miasto zostało ewakuowane z ludności cywilnej. Bomby zostały zrzucone przez lotników z dużej wysokości i można było stwierdzić, że **urządzenia portowe, do których miały przybijać okręty transportowe, zostały całkowicie zniszczone.** Angielskie siły morskie widziały się zmuszone opuścić port i szukać schronienia gdzieś indziej we fiordzie Namsos. Stamtąd jednak niemożliwem będzie dla nich podjęcie jakiejkolwiek akcji.

Wreszcie czytamy w korespondencji, że w Szwecji wielkie wrażenie wywołała wiadomość, iż **norweskie miasta Grong i Snasa, ważne punkty węzłowe kolei, zostały zaatakowane przez niemieckie siły powietrzne.** Nakoniec korespondent wskazuje na to, że ze strony norweskiej czynione są obecnie wysiłki, aby olbrzymie dziury, spowodowane przez wybuchy bomb, zasypać i w ten sposób uczynić drogi znowu zdatnemi do użytku.

W korespondencji z Röros donosi „Nya Dagligt Allehanda", że **Niemcom udało się zdobyć miejscowość Koppang** w dolinie Oster. Dalej doniesiono o zdobyciu **miejscowości Melhus** w dolinie Gau na północ od Lundamo.

## Zajęcie Steinkjer — umacnia pozycję wojsk niemieckich.

**Berlin, 26 kwietnia. — Zwycięskie postępy wojsk niemieckich w Norwegji zostały potwierdzone nowym sukcesem. Przy współdziałaniu sił morskich i wojsk lądowych udało się po walce zająć miejscowość Steinkjer.**

Steinkjer, dzięki swemu położeniu na północnym cyplu głęboko wrzynającego się fiordu Drontheim, posiada szczególnie ważne znaczenie. Zajęte tu przez wojska niemieckie pozycje zamykają linję kolejową i szosę, biegnącą z Namsos przez Grong do Drontheim. Wojska niemieckie w Drontheim rozszerzyły w ten sposób znacznie okupowany przez siebie teren i zapewniły sobie dużą swobodę operacyj. Każda próba przedarcia się z Namsos, wzdłuż linji kolejowej ku południowi, napotyka obecnie w odległości 100 km na północ od Drontheim na opór niemiecki, który wskutek warunków terenowych ma szczególnie korzystną pozycję.

## Strajk taksówkarzy nowojorskich.

(=) **Nowy Jork,** 26 kwietnia. 6000 szoferów taksówek, należących do dwóch nowojorskich towarzystw taksówek rozpoczęło strajk. Powodem strajku jest odmowa towarzystw podwyższenia płac i zawarcia umów zbiorowych. (p)

ROMAN SZKLARSKI.

# Pilotka i miłość

— O! to nieprawda! — odezwała się starsza panna, schodząc po schodach. — Jestem bardzo zadowolona z Nelly, ale że ona nudzi się ze mną — to jasne. Za stara jestem dla niej, aby nadążyć jej w rozrywkach, no a na koniu, to nie siedziałam nigdy w życiu i nigdy nie siądę. Musi pan coś na to poradzić.

— Już poradziłem — odezwał się pan Pillow — oto jest pan Janusz Korski — który będzie wam obydwu pomocnym. Pani, Panno Nicholson, ulatwi on opiekę nad Nelly podczas godzin jazdy konnej i innych sportów, a Nelly będzie miała towarzysza do swych awanturniczych wypraw nad morze.

Nelly podejrzliwie spojrzała na młodego człowieka.

— Skąd go znasz papo? — zapytała.

Kłopotliwe milczenie zaległo hall willi.

— To mój stary znajomy — odezwał się mr. Pillow — spotkałem go wtedy, gdy jeszcze byłem w Europie na wojnie.

— Nigdy mi nie mówiłeś, że byłeś na wojnie w Europie — zawołała z oburzeniem Nelly. — No, a przytem mr. Korski tak młodo wygląda, że nie zdaje mi się, aby mógł on brać udział w wojnie.

— Co ty wiesz o wielkiej wojnie. Wtedy, przed laty brały w niej udział nawet dzieci — tłumaczył się Pillow. — Tak czy owak pan Korski wie, o co chodzi i będzie cię uczył rozmaitych sportów.

— No, nie wiem, czy mnie będzie mógł czegokolwiek nauczyć — odezwała się czupurnie Nelly. — Kto wie, czy to ja jego nie będę musiała podciągać w jakiejś umiejętności.

Pillow zastanowił się. Nie mógł odmówić Nelly pewnej dozy słuszności. Faktycznie nie zadał sobie trudu na zbadanie umiejętności Korskiego. Co będzie, jeśli okaże się, że Korski słabiej jeździ na koniu, niż Nelly, już nie mówiąc o tem, na jaką awanturę się narazi, jeśli wyjdzie z pod drugiego króla przy bridżu. Pillowowi włosy stanęły dęba. Nie było już jednak odwrotu. Uspokoił go jednak w pewnej mierze Korski.

— Nie obawiam się egzaminu, panno Nelly — oświadczył — a co do wojny, to faktycznie brałem w niej udział. I nie jestem tak młody, jak na to wyglądam.

Młodej dziewczynie pochlebiło, że dorosły, przystojny człowiek nazywał ją tak oficjalnie miss, więc już nic nie odpowiedziała. — Wdał się w sprawę natomiast Pillow.

— Co ją pan tak tytułuje. Nelly jest jeszcze dzieckiem i ma jej pan mówić po imieniu.

— Ale w takim razie i ja będę mówiła panu po imieniu — zaprotestowała Nelly. — A pozatem nie jestem już takiem dzieckiem, jak to mówi papcio. Skończyłam już 15 lat. Jak panu na imię — zwróciła się do Korskiego.

— Janusz.

— To jakieś obce imię. Co to znaczy? Korski próbował jej to wytłumaczyć, ale ponieważ i tak nie zdołał odpowiednio wyjaśnić, więc wątpliwości te rozcięła Nelly:

— Będę pana nazywała Johnny i koniec;

— Dobrze — zgodził się Korski, który zaczął się dobrze czuć, nie potrzebując myśleć o tem, co będzie jadł na drugi dzień i gdzie spędzi najbliższą noc. W tej chwili byłby się zgodził na wiele innych, o wiele poważniejszych rzeczy, byleby tylko móc dalej siedzieć w hallu i słuchać szczebiotu małej Amerykanki.

— No, a teraz — zabrał głos znowu Pillow — pójdziecie moje dzieci do swoich zajęć, Nelly pokaże panu stajnie i ogród, a ja muszę chwilę popracować. Spotkamy się na obiedzie, a potem może zagramy w bridża?

— O papcio wyjeżdża już ze swoim bridżem. Nie mamy czwartego.

— A przecież panna Nicholson gra...

— Nie będziesz przecież ogrywał córki i swoich pracowników papo! — zgromiła ojca mała. — Nie możesz od nas zbyt wiele wygrać. A grasz zbyt dobrze, abyśmy my ciebie mogli ograć.

— No to postaram się o jakich gości. — Zatelefonuję do starego Readheda, może będzie chciał przyjechać. Dzisiaj niedziela to będzie miał czas.

— Chodźmy więc Johnny — wołała Nelly do Korskiego. — Pokażę panu moje konie. Mamy ich dwa. Jeden, to stara spokojna klacz „Sally", a drugi, to młody ogier „Piorun". Ojciec nie pozwala mi na nim jeździć, a to taki piękny koń. Niech pan sobie wyobrazi. Już zaczął biegać na wyścigach, wszyscy się po nim wiele spodziewali, a tymczasem zachorował i musiano go wycofać z toru. Ojciec kupił go za bezcen, właściwie zupełnie niepotrzebnie, gdyż koń jest bardzo nerwowy i nikt nie chce siąść na niego. Oprowadza go tylko stajenny codziennie i koń pasie się jak nieszczęście.

Przez piękną werandę wyszli obydwoje na plac przed willą starannie ukwieconą gazonami, trawnikami i drzewami. Nelly, szczebiocząc ciągle, prowadziła Janusza w głąb zabudowań. Niebawem dotarli do stajni. Janusz poczuł coś jakgdyby rozrzewnienie, gdy przypomniał sobie rodzinną wólkę, gdzie ojciec prowadził go codziennie do koni i uczył jazdy konnej. Na chwilę oczy zamgliły się mu wzruszeniem, ale szybko opanował się i weszli za Nelly do stajni.

W świetnie utrzymanych boksach stały dwa konie. Poważna, spokojna „Sally" odwróciła głowę od żłobu, spoglądając w stronę dziewczyny. Gdy ta weszła do przegrody, klacz zaczęła szukać cukru po kieszeniach, łasząc się do swej pani. W sąsiednim boksie stał drugi koń, ów sławetny „Piorun". Zarżał cicho, poczem zaczął się wspinać na tylnych nogach. Widać było, że obecność obcych niepokoi go. Janusz nie zastanawiając się wskoczył do przegrody, ujął silnie za kantar, głaszcząc jedwabistą sierść konia.

— Johny — krzyczała Nelly — wychodź stamtąd. On cię zabije!

— Nie zabije mnie, jeśli do tego czasu tego nie zrobił — oświadczył spokojnie Korski. — Koń nie jest taki zły. Jest trochę znarowiony, ale kilka dni treningu i będzie jadł z ręki, jak „Sally".

(Ciąg dalszy nast.).

# Wrażenia z Kopenhagi

Kopenhaga, w kwietniu.

Jeden z kupców niemieckich, bawiąc w początkach kwietnia w Kopenhadze, nadsyła następujące wrażenia, skreślone podczas swego krótkiego pobytu:

„Otrzymałem w hotelu cichy ładny pokoik z widokiem na podwórze i to w dodatku z łazienką, z której jednak nie mogłem skorzystać, gdyż z powodu braku węgla niema w Kopenhadze ciepłej wody. Mogłem się spokojnie wyspać aż do wczesnego ranka, chociaż hotel stoi w centrum miasta, na placu Ratuszowym.

**Dopiero o piątej rano obudziłem się:**

co się tu dzieje? — pomyślałem. Nad domami miasta warczą motory, a zdala również słychać nadlatujące samoloty. Hałas staje się coraz silniejszy, a w końcu na wysokości może 100 m. ukazują się trzy samoloty na tle jaśniejącego nieba. Ale już nadlatuje druga eskadra samolotów, a po lewej i prawej dają się widzieć dalsze. Obserwuję samoloty ze zdziwieniem, i widzę, że posiadają na skrzydłach czarne krzyże: są to samoloty niemieckie.

Wybiegam na ulicę, by dowiedzieć się, co się stało. Na ulicach ruchu niema prawie żadnego: ten i ów tylko spogląda na niebo, oczekując dalszych wydarzeń. Spotykam grupkę ludzi żywo dyskutującą. Okazuje się, że czytają

**Zielone ulotki, zrzucone przez niemieckie samoloty,**

a rozpoczynające się od słów: „Opropl Til Danmarks Soldater og Danmarks Folk!" a podpisane „Den Tyske Kommandor: Kaupisch". Ulotka informuje ludność, że Niemcy uprzedzając uderzenie angielskie na Danję i Norwegję, wzięły te dwa kraje pod swoją zbrojną opiekę, pozostawiając im niezawisłość. Wczoraj, w poniedziałek zgwałciła Anglja neutralność Norwegji, zakładając miny przed jej portami, a teraz w 24 godzin później nastąpiła odpowiedź niemiecka.

Słońce wznosi się coraz wyżej: piękny dzień zapowiada się nad Kopenhagą, wielkiem miastem, posiadającem przestrzenne place i piękne budynki. Naraz rozbiegają się po mieście najnowsze wiadomości, chociaż nikt nie wie, kto je kolportuje: niemieckie okręty znajdują się w porcie kopenhaskim, a niemieckie samoloty wylądowały na lotnisku na wyspie Amager. Wojska zaś niemieckie stoją już na ziemi duńskiej. Ulice stają się coraz ruchliwsze, tysiące rowerzystów jedzie wzdłuż rzędu domów i naraz zjawiają się na ulicach policjanci, którzy zazwyczaj nie mieszają się do ruchu ulicznego.

Niemiecka komenda główna ulokowała się w **jednym hotelu na Bredgade**; przed hotelem stoją dwaj żołnierze na posterunku. Przejeżdżający oficer zwraca się śmiejąc do żołnierzy i pyta się ich, czy stoją na warcie, czy też biorą udział w jakimś wiecu, takie bowiem tłumy ich otaczają. Publiczność przyjmuje żart oficera wesoło, gdyż każdy prawie Duńczyk rozumie trochę po niemiecku, nietylko portjer hotelowy lub konduktor czy sprzedający w sklepie. Często też można się spotkać z odpowiedziami w niemieckim języku. Naprzeciwko hotelu stoi duży, biały dom, przed którym również pełni wartę dwóch żołnierzy; **jest to poselstwo Wielkiej Brytanji**, które w przeciwieństwie do hotelu tętniącego życiem jest dziwnie ciche i spokojne.

Przeszedłszy przez kilka ulic, dziwi mnie to, **że załoga niemiecka jest prawie niewidoczna.** Tylko tu i ówdzie widać kilku żołnierzy, przechodzących ulicą w dobrze skrojonych mundurach, jak stwierdzają Duńczycy. Chociaż jednak załoga jest niewidoczna, to jednak **miasto orjentuje się prędko w sytuacji i nastawia na nowy stan rzeczy.** Już w południe widzę mężczyzn, niosących kubły z białą farbą, celem pomalowania narożnych kamieni trotuarów.

**Ukazują się też pierwsze auta z biało lakierowanemi błotnikami,**

wiadomo bowiem, że od dziś dnia **Kopenhaga będzie zaciemniona.** Na ulicach widzi się też ludzi, niosących czarny papier celem założenia nim okien. Z dziwnym spokojem godzą się Duńczycy z nowym stanem rzeczy, a nieraz słychać też powiedzenie, że lepiej iż tak się stało, niż żeby mieli przyjść Anglicy. **Przed poselstwem niemieckiem widzę tylko policjanów duńskich:** bez żadnych trudności wjeżdżają auta do ogrodu poselstwa, nie podlegając żadnym formalnościom. **Manifest króla duńskiego, wzywający ludność do zachowania spokoju i samoopanowania, wystawiony jest we wszystkich oknach wystawowych.** W ciągu dnia wydane zostały rozporządzenia władz miejskich odnośnie cen produktów i w sprawie niepotrzebnego gromadzenia prowiantów.

Następnego dnia jesteśmy w muzeum sztuk pięknych, w którem wiszą liczne obrazy, przedstawiające duńskie krajobrazy i Duńczyków, widzianych oczami malarzy XIX-go wieku. Siwy dozorca muzeum przechodzi przez puste sale, w których spotykamy tylko 12-tu żołnierzy niemieckich, oglądających grupkami obrazy. Nasz przyjaciel duński, który nas oprowadza, komentuje to spotkanie.

# „Włochy walczą u boku Niemiec o swój własny los"

## „Resto del Carlino" rozprawia się z kołami filoangielskiemi.

(=) **Madjolan**, 26 kwietnia. Jak stwierdza **„Resto del Carlino", opublikowany przez to pismo przed kilku dniami „List do królika" spowodował nadesłanie szeregu listów od czytelników, wyrażających po największej części pełną aprobatę dla potępienia tych, których wymieniony list określa jako przyjaciół Anglików.**

Listy te, pisze boloński dziennik faszystowski — wykazują, że przeważająca większość narodu włoskiego żywi głęboką pogardę dla tchórzliwych zakaj turzonych przyjaciół Anglji i Francji. Jeden z nich postawił pytanie: **„czy Włochy mają się więc bić za Niemcy?"**.

Autor tego listu — pisze dalej „Resto del Carlino" — jest głuptasskiem i zasługuje na tem większe współczucie. Jeżeli Włochy przyłączą się czynnie do konfliktu, to będą walczyć nie „za Niemcy" ale **po stronie Niemiec**, podobnie jak Niemcy nie biją się za Włochy, **ale w obronie swoich świętych narodowych interesów.** Szanownego autora listu możemy zapewnić, że **jeżeli Włochy przystąpią do wojny, to uczynią to dla siebie, dla swoich ideałów i dla swoich interesów.**

Nie oznacza to jednak, że Włochy są zupełnie obojętne dla spraw niemieckich, — całkiem przeciwnie! **Włochy wierzą w zwycięstwo oręża niemieckiego i życzą niemieckiej armji powodzenia**, ponieważ wiedzą, że w obecnym konflikcie rozstrzyga się też przyszłość ich synów i wnuków. Włochy walczą o swój własny los, i to tem chętniej, jeżeli los ten wiąże się z losami młodego, pełnego zapału i podobnie biednego narodu niemieckiego, który podobnie pogardza demokratycznymi obłudnikami".

# Anglicy już przed miesiącem planowali wojnę na Północy.

(=) **Nowy Jork**, 26 kwietnia. Pod tytułem „Anglicy oświadczają, że planowali wojnę na północy już przed miesiącem!" zamieszcza „New York Herald Tribune" następującą depeszę United Press z dnia 22 kwietnia nadesłaną z Londynu: **„Leslie Burdin, minister zaopatrzenia oświadczył dzisiaj, że plany kampanji sprzymierzonych w północnych okolicach zostały wypracowane jeszcze przed miesiącem.**

Powiedział on przytem, że plany te zostały uzgodnione z udziałem wybitnych znawców stref zimnych, m. in. badaczy szczytu Mont-Everest Smythe i Ernesta Shackletona, syna znanego badacza stref polarnych". (p)).

# Dziś całe miasto wygląda czysto.

## I w Chrzanowie zapanował porządek.

Chrzanów, w kwietniu.

(h) W chwili objęcia urzędowania najważniejszą troską nowego zarządu powiatowego miasta Chrzanowa, liczącym przeszło 23.000 mieszkańców, było zaopatrzenie ludności w żywność. Przez działania wojenne oraz całkowite unieruchomienie środków komunikacyjnych, **Chrzanów odcięty był od reszty świata.**

Całe miasto stanęło przed obliczem klęski głodowej. Małe ilości środków spożywczych znajdowały się w rękach żydowskich i, jak zwykle w takich wypadkach, żydzi, wykorzystując wytworzone warunki, żądali za towary wprost **fantastyczne ceny.**

Pierwszy oddział niemieckich urzędników samorządowych stanął przeto przed nielada zadaniem. Pomimo niesprzyjających warunków rozpocząć musiał natychmiast akcję pomocy, dostarczyć przedewszystkiem miastu potrzebnych produktów, wyżywić olbrzymie rzesze bezrobotnych oraz rozpocząć bezwzględną walkę z pasożytami żydowskimi, którzy kosztem społeczeństwa zarabiali krociowe sumy.

Zarząd miasta natychmiast rozpoczął kroki, aby wbrew wszystkim przeciwieństwom skończyć z tym niemożliwym do zniesienia stanem.

**Głównem zagadnieniem było dostarczenie miastu środków spożywczych.**

Zwrócono się więc do Dyrekcji Kolei Państwowej, która dla trudnego położenia miasta okazała pełne zrozumienie, stawiając potrzebną ilość wagonów do dyspozycji.

Również i policja starała się złagodzić skutki działań wojennych przez przewożenie artykułów spożywczych na swoich wozach policyjnych. Skutkiem tej akcji w niedługim czasie usunięto najbardziej dotkliwe braki.

Drugiem zadaniem, niecierpiącem zwłoki, było **uregulowanie rynku zbytu, aby położyć kres dzikiemu handlu żydowskiemu.** W tym celu burmistrz wprowadził system **kart żywnościowych**, nakładając równocześnie na wszystkich nieprzestrzegających obowiązujących przepisów wysokie kary.

**W krótkim czasie zapewniono w ten sposób aprowizację miasta**

i uwolniono mieszkańców od ciągnących bezprawnie zyski pasożytów.

Dopiero po zażegnaniu niebezpieczeństwa klęski głodowej, zarząd miasta zająć się mógł innemi sprawami organizacyjnemi. Szczególną troską zajęto się **uporządkowaniem i upiększeniem miasta.** W całem mieście panowały dawniej okropne stosunki. Warunki sanitarne w dzielnicy żydowskiej były poniżej wszelkiej krytyki. Dawny zarząd prawdopodobnie nie troszczył się wogóle o wygląd miasta. Nie było np. **żadnego placu dla wywozu śmieci.** Czyszczenie ulic zależało wyłącznie od dobrej woli gospodarzy, wszystkie jezdnie i chodniki były w okropnym stanie zaniedbania, afisze rozlepiano, gdzie się komu podobało.

**Z temi stosunkami skończył dopiero nowy zarząd miasta.**

Ustawiono szereg słupów i tablic ogłoszeniowych, nakazywano oczyszczenie oraz uporządkowanie wystaw sklepowych, unormalizowanie wszelkich szyldów firmowych, a przedewszystkiem naprawiono chodniki i jezdnie.

Roboty te przeprowadzone zostały przez przymusowy obóz pracy dla żydów, który jednocześnie przeprowadza czyszczenie ulic miasta. **Dziś całe miasto wygląda czysto i porządnie.** W Chrzanowie zakorzenił się przedtem zwyczaj, że każdy, gdzie tylko chciał, wyrzucał swoje śmieci, nie troszcząc się o to, czy dane miejsce jest na to odpowiednie, czy też nie.

Nowy zarząd skończył z tym opłakanym stanem raz na zawsze. **Poza miastem wybrano odpowiedni plac dla wyrzucania śmieci**, i wszystkie śmietniki na terenie miasta musiały zniknąć. Przeprowadzona przy tej okazji zbiórka starych metali, dała zupełnie nieoczekiwany wynik. Ilość zebranego metalu napełniła cały wagon kolejowy.

Na licznych miejscach, służących dawniej na wyrzucanie śmieci, założono obecnie **trawniki** oraz **zasadzono krzewy**, które całemu miastu niewątpliwie nadają przyjemny wygląd.

Na terenie miasta Chrzanowa jest również wielka ilość gospodarstw niezagospodarowanych. Obecnie starania zarządu miejskiego idą właśnie w kierunku **usunięcia nieużytków i zamiany tychże na pola uprawne.** Akcja ta spotkała się z wielkiem powodzeniem. Dotychczas utworzono z tych nieużytków na koszt zarządu 150 ogródków działkowych. Zainteresowanie ludności tymi ogródkami jest jednak o wiele większe, niż sama ilość ogródków. W ten sposób powstaną na terenie miasta Chrzanowa zwolna całe kolonje ogródków działkowych.

**W związku z akcją upiększenia miasta, zarząd nakazał zburzenie szeregu starych chałup, które szpeciły całe miasto.**

Poza tem nałożono na wszystkich właścicieli nieruchomości obowiązek doprowadzenia swoich posiadłości do porządku. — Zniknąć muszą wszystkie stare i brudne komórki, oficyny itp. Każde podwórze musi być czyste i porządne.

Dla zarządu miejskiego, który obecnie znajduje się w budynku, najzupełniej nie odpowiadającym jego potrzebom, przebudowuje się odpowiedni gmach, który za jakieś dwa miesiące będzie wykończony.

Już w grudniu ub. roku dzięki staraniom zarządu miejskiego

**otworzono wszystkie szkoły publiczne w Chrzanowie.**

Wszędzie wykładają znowu dawne siły nauczycielskie i dzisiaj szkolnictwo w Chrzanowie lepiej jest zorganizowane, niż przedtem. Dla dzieci niemieckich już w najbliższym czasie otwarta zostanie szkoła powszechna.

Kulturalne życie miasta Chrzanowa skupia się narazie w domu żołnierskim. Praca nad przebudową odpowiedniego gmachu, który oprócz sal jadalnych i towarzyskich, mieścić będzie szereg pokoi gościnnych, jest już na ukończeniu i otwarcie tego domu spodziewać się należy za jakieś 6 tygodni.

Na zakończenie nie wolno nam zapomnieć o **działalności narodowo-socjalistycznej pieki społecznej N. S. V.**, która przez szereg miesięcy bezustannie pracowała, zajmując się przedewszystkiem opieką nad biednymi. N. S. V. nietylko wydawała wszystkim potrzebującym pomocy obiady, lecz **wypłacała jeszcze zasiłki pieniężne.** Obecnie N. S. V. likwiduje swoją działalność w Chrzanowie, ponieważ opiekę nad biednymi **przejmuje wydział opieki społecznej przy zarządzie miejskim.** W przeciągu tego pół roku **zlikwidowano prawie zupełnie bezrobocie**, które w pierwszych tygodniach po objęciu władzy było jeszcze wysokie.

**Dziś już prawie wszyscy mają pracę.** Ożywienie życia gospodarczego powoduje uruchomienie warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych, które przyczyniają się w wielkiej mierze do zniesienia bezrobocia.

Zarząd miasta z całą energją pracuje nad podwyższeniem ogólnego poziomu życiowego powierzonych jego pieczy mieszkańców, starając się jednocześnie przez wzorowe zorganizowanie pracy samorządowej stworzyć warunki ciągłego rozwoju dla miasta Chrzanowa.

## Niemiecko-rumuńskie umowy gospodarcze.

(=) **Bukareszt**, 26 kwietnia. Komisje rządowe niemiecka i rumuńska, mające na celu uregulowanie niemiecko-rumuńskich stosunków gospodarczych odbyły w Bukareszcie wspólne posiedzenia, które zakończyły się w dniu dzisiejszym podpisaniem szeregu umów, stanowiących wynik prac obu komisyj.

Obie komisje rządowe zbadały rozwój obrotów towarowych i płatniczych między obu krajami i uzgodniły szereg zarządzeń, mających na celu wprowadzenie ułatwień w dotychczasowych umowach. W szczególności poświęcono dużą uwagę zagadnieniu ułatwień w obrocie płatniczym między obu krajami. (p)

## Sensacyjny proces.

**Rzym**, 26 kwietnia. **Na temat wyroku jerozolimskiego sądu wojennego, wydanego w sprawie ośmiu żydów, oskarżonych o udział w tajnych spiskach i niedozwolone przechowywanie broni, donoszą obecnie dalsze interesujące szczegóły, które ilustrują stosunki, panujące obecnie w Palestynie.**

W ciągu procesu wyszło na jaw, że **broń żydowska była przechowywana w pewnej szkole**, do której uczęszczało 450 dzieci i 120 osób dorosłych. **Przemytnicy broni upodobali sobie internat dziewczęcy**, w którego pokojach ukryto m. in. cztery karabiny maszynowe, liczne karabiny ręczne, tysiące naboi, części zapasowe do karabinów maszynowych i ręcznych, materjały wybuchowe, karteczownice oraz pisane w języku hebrajskim książki informacyjne.

W innem miejscu w szkole **znaleziono bomby, granaty i 5000 pasów z nabojami do karabinów maszynowych.** Bomby były częściowo pochodzenia amerykańskiego, a amunicja w części pochodzenia angielskiego. **Był to największy skład broni i amunicji, jaki władze wojskowe i policyjne odkryły dotychczas na terenie Palestyny.**

Dyrektor szkoły otrzymał karę 7 lat więzienia, a 7 współoskarżonych kary więzienia od 3 do 7 lat. Jak wiadomo osobom, które posiadają bezprawnie broń na terenie Palestyny grozi kara śmierci, ale tego rodzaju wyroki wydawane są jedynie w odniesieniu do ludności arabskiej.

# 16 zabitych i 136 rannych w Rangoon.'

## Akcja „uspokajająca" Anglji w Indjach.

(=) **Rzym**, 26 kwietnia. Jak donosi „Giornale d'Italia" niepokoje w Rangoon trwają w dalszym ciągu. Policja aresztowała ogółem 270 osób. Rynek ryżowy i kina w Rangoon są zamknięte.

## Liczba ofiar pożaru w Natches powiększa się.

**Nowy Jork**, 25 kwietnia. **Jak dodatkowo donoszą z Natches, liczba ofiar, które utraciły życie w pożarze lokalu tanecznego, wzrosła do 212 osób.**

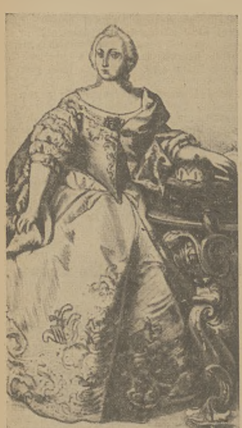
Spodziewanem jest dalsze powiększenie się liczby ofiar, ponieważ liczni murzyni i murzynki znajdują się w szpitalu, gdzie walczą ze śmiercą. W chwili wybuchu pożaru w dancingu znajdowało się 300 murzynów.

## Katastrofa brytyjskiego samolotu w Szkocji.

**Amsterdam**, 26 kwietnia. — W jednej z miejscowości w Szkocji wydarzyła się katastrofa samolotu, który spadł na ziemię ze znacznej wysokości. **Znajdujący się w aparacie trzej lotnicy zginęli na miejscu.** Wśród ofiar tej katastrofy znajduje się **kapitan lotnictwa King**, który prowadził samolot w czasie dwukrotnych lotów Chamberlaina do Niemiec.

Naczelny redaktor Leopold Kelsober. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45 — Administracja: Josef Hlawek, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1, Dąbrowa, Haupt- [illegible]

# Ostatnie chwile sławnych kobiet.



Marja Teresa, cesarzowa Austrji.

**Kraków,** w kwietniu.

Ostatnie chwile sławnych ludzi i ostatnie, wypowiedziane przez nich słowa, są zwykle odzwierciedleniem całego ich życia i **syntezą dążeń i ambicyj.** To też nie tylko biografowie przywiązują wielką wagę do tych ostatnich chwil, ale też opowieści i legendy przekazują je z pokolenia na pokolenie.

Cesarzowa **Agrypina**, kobieta sławna z piękności, ambicji, a również i z zimnego okrucieństwa, po wielu trudach i podstępach **zdobywa tron rzymski dla swego syna.** Ale opieka cesarzowej była niewygodna Neronowi i postanawia pozbyć się matki; rozkazuje więc swemu zaufanemu żołnierzowi by ją zasztyletował. „Przebij mój brzuch" — rzekła do niego bez cienia lęku cesarzowa, jak gdyby chciała dobrowolnie ukarać swe wnętrzności, **za to, że wydały na świat tak potwornego syna.**

Egipska królowa **Kleopatra**, znana w historji zarówno z wdzięku i urody, jak z okrucieństw i rozwiązłości, widząc, że bitwa pod Akcjum zdecydowała o jej losie, pozbawia się życia, mówiąc: „Nie zaprzęgniecie mnie do swego triumfalnego rydwanu".

**Joanna d'Arc**, stojąc już na podpalonym stosie, zwraca się do otaczających ją tłumów: „Wszystko czyniłam na rozkaz Boga. Nie, nie, moje głosy wewnętrzne nie oszukały mnie!".

**Madame du Barry**, despotyczna i zazdrosna przyjaciółka króla Francji Ludwika XV-go, została skazana przez Komitet rewolucyjny na śmierć. Stojąc u stóp gilotyny, kurczowo zaciska ręce, prosząc kata: „Darujcie mi jeszcze małą chwilę".

Lekkomyślna królowa francuska **Marja Antonina ginie na szafocie**, pełna bohaterskiej odwagi i dumy. W jej celi więziennej znaleziono na pierwszej stronie książki do nabożeństwa, **z której modliła się do ostatniej chwili**, zapisane przez nią w dniu stracenia, pożegnalne słowa: „Boże, zmiłuj się nade mną! Oczy me nie posiadają już więcej łez, by was opłakiwać moje biedne dzieci! Adieu — Marie Antoinette".

Matka Wielkiego Cesarza Francji Napoleona I-go, **Marja Letycja** Bonaparte kończy wspomnienia swego życia, spisane na krótko przed śmiercią, słowami: „Moje szczęście zniknęło z upadkiem Napoleona; zrezygnowałam wówczas z wszystkiego, gdyż nikt nie jest w stanie odczuć tak jak ja i zrozumieć całej głębi upokorzenia, które na nas spadło wraz z detronizacją cesarza". Umierając, mówi: „Bóg pozwala, bym już przestała cierpieć".

Sławna z swej piękności, inteligencji i wykształcenia panna **de Lespinasse** gromadziła w swych salonach paryskich w XVIII wieku całą elitę intelektualną. Czując zbliżającą się śmierć, skreśliła do jednego z swych przyjaciół ostatnie swe słowa: „Żegnaj, mój drogi! Gdybym mogła



Marja Stuart.

wrócić do życia, chciałabym go jeszcze użyć na to, by cię kochać — ale nie ma już czasu".

Czarująca Paryż rozumem i niepospolitą urodą, **Madame Marie Therese Geoffrun**, którą z miłością i przywiązaniem Stanisław August Poniatowski zwał: „dobrą, kochaną Mamusią", u schyłku życia, wyczerpana chorobą i sparaliżowana, dyktuje swej córce ostatnie słowa do niego, które zdołała wypowiedzieć: „Kocham cię z całego serca".

Siostra Napoleona I-go **Marja Paulina Borghese**, dzięki swej posągowej urodzie, zwana „Wenus z Korsyki", przed samym zgonem poleciła podać sobie zwierciadło. Ostatnie jej słowa były: „Jestem jeszcze zawsze bardzo piękna".

**Lukrecja Borgia**, piękna córka papieża Aleksandra VI, osławiona z powodu niemoralnego życia i wielu zbrodni umiera, mówiąc: „Wszystko robiłam dla miłości".

Autorka sławnych „Listów portugalskich", płomienna i urocza **Marianna d'Alcoforado**, zakonnica klasztoru PP. Franciszkanek w Beja, która złamała śluby zakonne z miłości do oficera francuskiego, późniejszego Marszałka Francji, de Chamilly, czując że zbliża się śmierć, rzekła do otaczających ją zakonnic: „Zbyt krótko żyłam, zbyt mała jeszcze była moja pokuta i cierpienia".

Ostatniemi słowami zasłużonej działaczki społecznej i reformatorki pielęgniarstwa **Florence Nightingale**, która całe życie niosła pomoc chorym i rannym, było życzenie, by pochowano ją jak najskromniej na małym wiejskim cmentarzyku obok rodziców i by żołnierze, dla których była zawsze prawdziwą samarytanką, nieśli jej trumnę.

**Matka poety Goethego**, będąc ciężko chora, usłyszała pewnego wieczora koncert, którego melodje dochodziły do niej przez otwarte okna: „Chcę, zasypiając, myśleć o tym, który odbywał się gdzieś, wpobliżu i który muzyce, która niebawem już powita mnie w niebie" — rzekła! Istotnie zmarła tej samej nocy.

Włoska artystka dramatyczna **Eleonora Duse** wiele przecierpiała w życiu i zanim zdobyła uznanie i sławę, żyła w niedostatku i nędzy. Coraz więcej osłabiająca ją gruźlica zmusza do przerwania podróży po Ameryce, którą mimo choroby przedsięwzięła dla celów zarobkowych. Umiera w Pittsburgu, nie mając przy sobie nikogo bliskiego. Ostatnie jej słowa były: „Chcę jechać do domu, muszę się spieszyć, coś myśleć, coś działać... tak zimno się robi, przykryjcie mnie!".

Piękna małżonka Franciszka Józefa I, **cesarzowa Elżbieta** była zamiłowaną znawczynią sztuki i wielką estetką. „Pragnęłabym umrzeć w pięknie" — mawiała zawsze. Jak wiadomo, gdy szła na statek w Genewie, fanatyczny anarchista Lucheni pchnął ją sztyletem w serce. Nieszczęśliwa cesarzowa o własnych siłach dowlokła się na pokład. Z uśmiechem skinęła głową otaczającym ją i z słowami na ustach: „Dziękuję, panie kapitanie", zasnęła na wieki.



Eleonora Duse, tragiczka włoska.



Elżbieta, cesarzowa austrjacka.



Marja Antonina, królowa francuska.

Cesarzowa austrjacka **Marja Teresa** spokojnie i odważnie oczekuje zbliżającej się śmierci. I chociaż syn radzi, by odpoczęła trochę i zasnęła, odmawia, mówiąc: „Nie chcę być znienacka zaskoczona przez śmierć; chcę być wciąż gotowa by widzieć ją, gdy nadejdzie!".

Królowa angielska **Marja Tudor**, nie mogła przeboleć straty miasta Calais. Umiera ze słowami: „Jeżeli otworzycie moje serce, zobaczycie tam wyrytą nazwę: „Calais".

Królowa Szkocji i Francji **Marja Stuart** w dniu swego stracenia pociesza damy dworu: „nie płaczcie, zabezpieczyłam waszą przyszłość — a moim wrogom powiedzcie, że umieram jako dobra katoliczka". Do katów, którzy przyszli prosić o przebaczenie za śmierć, którą zmuszeni są jej zadać, mówi: „Wybaczam wam z całego serca, gdyż mam nadzieję, że śmierć zgotuje kres moim cierpieniom". Potem żegna się z damami dworu i służebnemi, upominając je, by nie lamentowały i nie szlochały głośno, przyklęka przed krucyfiksem i mówi z Psalmu ostatnie swe słowa: „In te, Domine, confido, ne confundar in aeternum".

**J. Wierzbówka.**

# Jak tłumaczyć zjawiska świetlane?

**Kraków,** w kwietniu.

Wiemy, że święci zgodnie z współczesnemi sprawozdaniami naocznych świadków **posiadali naokoło głowy rodzaj jasnej smugi, zwanej popularnie aureolą.** Jakkolwiek może się wydawać tylko fantazją, lub przenośnią, to jednak współczesna wiedza dochodzi do przekonania, że

**rzeczywiście naokoło ciała człowieka istnieje t. zw. „aura", t. j. jakby**

**obramowanie ciała ramą innego koloru**, który zależnie od stanu ducha, nastroju a przedewszystkiem wartości moralnej danej osoby **zmienia swą barwę.** Uczeni zajmujący się zjawiskami nadnaturalnemi twierdzą, że np. człowiek zły posiada aurę szaro-bronzową, człowiek gwałtowny aurę czerwoną, człowiek zazdrosny aurę brudno-żółtą, natomiast człowiek o wielkiem bogactwie duchowem aurę złotą. Te wyże wspomniane kolory zgadzałyby się ze zwykłą symbolistyką kolorów zrozumiałą dla nas wszystkich i istniejącą od tysiącleci.

Takie zjawiska świetlane, jak wspomniana aura zostały zanotowane przez wielu współczesnych, którzy przekazali nam o nich wiadomości. **Feburg, sekretarz króla duńskiego** został wskutek intryg marszałka dworu Torbenne skazany na śmierć i powieszony **w roku 1524.** Gdy Feburg został powieszony, **zobaczyli wszyscy obecni a między in. sam król płomień nad głową skazanego.** Uznano to za dowód niewinności jego, zwłoki jego pochowano z należnemi honorami, a intryganta Torbenna powieszono.

**Angielski lekarz dr. Henry March widział w roku 1842 u ludzi umierających zjawiska świetlne jakby pochodzące z ciał fosforyzujących.** Dwaj lekarze Orioli i Boyer zauważyli u niektórych ludzi żyjących świecące palce u nóg, tłumacząc to bądź elektrycznością, bądź też fosforescencją.

Męczennik Jan de Britto, który został ścięty w roku 1693, również posiadał **dar świecenia,** gdyż, jak pisze współczesny „cudowne płomienie unosiły się nad jego zwłokami a z ciała wychodził miły zapach".

Gdy Luidgarda z Tongern modliła się w nocy, widziano nad nią światło jaśniejsze od słońca, świecące przez dłuższy czas. Podobne zjawiska zauważono u **Małgorzaty z Ypern**, jak również u innych świętych i osób wpadających w ekstazy.

Panna Reichel widziała na **cmentarzach w nocy jasność nad grobami,** szczególnie nad świeżemi. Nie były to wyraźne płomyki, lecz gęsty jasny dym. Fizyka i chemja tłumaczą te ostatnie zjawiska wydobywaniem się z ciała pewnych substancyj świecących.

U wielu mędrców i proroków **zauważono jasność naokoło głowy:** twierdzą, że tą właściwością oznaczał się Zoroaster, Sokrates, Pitagoras i wielu innych.

O ile nauka współczesna była do niedawna skłonna tłumaczyć te zjawiska czynnikami wybitnie fizycznymi, o tyle bierze się ostatnio w rachubę również czynniki czysto duchowe względnie nadnaturalne, komplikując mimowoli w ten sposób i tak już trudne zagadnienie, które zresztą jak się zdaje, może być wytłumaczone jedynie na płaszczyźnie nadnaturalnej.

### MYŚLI I AFORYZMY XVII. W.

Cięła kosa o kamień, kosa się zraziła,
A w tym razie i kamień niemniej obraziła.
Jest lekarstwo na kosę, kowal zleczyć może,
Ale serce a kamień tylko ty, sam Boże.

* * *

Nie pochodzi z przyrodzenia
Nie umieć, lecz z niećwiczenia.

* * *

Zawistna rzecz białogłowa:
Cudzej chwały mierzią słowa.

* * *

Jedz i pij, jako tobie będzie smakowało,
A strój się, jakoby się ludziom podobało.

* * *

Ziemia, która zielsko w jednym kraju rodzi,
Użyteczny gdzie indziej więc owoc przywodzi.

* * *

Kiedy dwaj piją, a trzeci powstaje,
Że też i on chce napić się znać daje.

* * *

Ktokolwiek się cielątkiem puszcza w cudze kraje,
Wołem nazad wróci, a też obyczaje.

* * *

Za nic u pana cyfra, wielka ubogiemu,
Pokłon ubogim zanic, wielka cześć wielkiemu.

* * *

Praca zawsze popłaca i pilność nie traci:
Dwakroć leniwy robi, dwakroć skąpy straci.

* * *

Młodzi w głowie muchy mają,
Prędko starsze oszukają.

* * *

Nie żałuj nigdy złego;
Nie wzrośnie cnota z niego.

## WESOŁY KĄCIK.

### ZŁOŚLIWIE.

Młody obrońca po wysłuchaniu wyroku na klienta, którego na rozprawie bronił:

— Aż trzy lata ciężkiego więzienia? Doprawdy sam jestem zdumiony!

Skazaniec (z pobłażliwością):

— Proszę się tak bardzo tem nie trapić, pan doktór jest jeszcze młody, może pan wziąć się do czego innego.

### GWARANCJA.

Złodziej, skazany na dwa lata więzienia, za kradzież złotego zegarka z wystawy jubilerskiej, po wysłuchaniu wyroku mówi do odprowadzającego go z sali dozorcy więzienia:

— To dziwne, skąd zegarmistrz mógł tak dokładnie wiedzieć. Przy zegarku wisiała kartka z notatką: „dwuletnia gwarancja".

### OPTYMISTA.

— Ponieważ dotychczas nie zapłaciłem rachunku za pobrane książki, przyszedł dziś do mnie księgarz i zabrał mi je zpowrotem.

— A psiakość! Ja także jeszcze jestem winien pośrednikowi małżeństw — żeby to tak zechciał przyjść do mnie i zabrał sobie moją żonę zpowrotem.